

**I nagroda w V Ogólnopolskim Konkursie Literackim „Płynąć pod prąd”
dla Aleksandry Knapik
z ZSP im. mjra Henryka Sucharskiego, Gimnazjum nr 1 w Spytkowicach
za wiersz pt. „Życie w słoiku”
w kategorii szkół gimnazjalnych – wiersz**

Życie w słoiku
– pamięci Ireny Sendlerowej

kiedy przytłacza beznadzieja
strach i obawa rządzą światem
budzi się Nadzieja

Nadzieja na nowy początek

kiedy człowiek
pragnie zostać panem Świata
rodzi się Niezłomność

Niezłomność w walce o dusze zamknięte w słoiku

kiedy zło
pustoszy serce człowieka
pragnie się je ocalić Miłością

Miłością – która leczy cierpiącą duszę
Miłością – która przywraca utracone „Ja”

Taka była Ona – Irena

Oddana
Czuła
Pełna Człowieczeństwa

Była niczym światłość
nad otchłanią ludzkiej ułomności

Ona – Miłość

Wszystko znosiła
Wszystkiemu wierzyła
we Wszystkim pokładała nadzieję
Wszystko przetrzymała



Ona – Nigdy nie ustała

Do końca jaśniała blaskiem kryształowej duszy
Do końca cicho dawała świadectwo
Do końca płynęła pod prąd

*

Świat tak późno odkrył Jej dobroć
łatwiej maszerować po suchym lądzie obojętności
niż po wyboistej ścieżce ofiarności do końca

* *

teraz, Irena stąpa po złocistym nieboskłonie
i słucha cichego szeptu modlitwy
niesionego przed Boski majestat
„Panie, dzięki, że na mej drodze postawiłeś Kobietę
Anioła, która nauczyła mnie kochać.”

słodki śpiew zbawionych-ocalonych
wtóruje anielskim rytmem...
„Panie, dzięki... Panie, dzięki.... Panie, dzięki.”

* * *

Jest rok 1942. Trwa wojna. Warszawskie getto stało się piekłem. Każdego dnia ginie tam masa ludzi. Niektórym życie odbiera śmiertelny pocisk posłany z hitlerowskiej broni. Wielu dziesiątkuje praca ponad siły i choroby. Inni umierają z głodu i zima.

Panoszącemu się wszędzie złu czoła stawia trzydziestodwuletnia kobieta – Irena Sendlerowa, która na prawe ramię zakłada opaskę z gwiazdą Dawida. Wkrada się do warszawskiej dzielnicy zagłady i po cichu, nie prowokując niepotrzebnych spojrzeń Niemców, ratuje pojedyncze dusze... Dusze dzieci, które niemym krzykiem próbowały wzywać pomocy. Udaje się jej! Umieszcza je po kolei w przybranych rodzinach, domach dziecka, u sióstr katolickich w Warszawie i w innych miejscach. Całe zastępy małych pociech zostają wybawione od śmierci, ale ich rodzice nadal pozostają za grubym murem.

Irena wie, że żydowskie nazwiska są jak wyrok śmierci, dlatego nadaje dzieciom nową tożsamość. Bohaterka pamięta jednak, że każde drzewo bez korzeni kiedyś umiera, więc zachowuje prawdę o ich pochodzeniu. Karteczki z nazwiskami rodziców oraz ich personalia ukryła w szklanym słoiku, który później zakopała w ogrodzie. Dzięki temu podtrzymała pamięć o przodkach ocalonych i dzieci, które przeżyły wojnę, dowiedziały się o swoich

rodzicach. Odkryły prawdę, która rozświetliła mrok nieświadomości oraz pozwoliła im narodzić się na nowo.

Kiedy poznałam historię Ireny Sendlerowej, od razu poczułam, jak jest mi bliska. Prawda o ludzkich losach zamkniętych w słoiku wzruszyła moje serce. Świadczenie tej nieustraszonej bohaterki pozwoliło mi na dostrzeżenie piękna w każdym człowieku. Irena Sendlerowa stała się MOJĄ bohaterką – osobą, która nauczyła mnie, że można płynąć pod prąd, że nawet w najtrudniejszych czasach wojny i okupacji można pięknie żyć.

Bibliografia:

1. <http://www.sprawiedliwi.org.pl/pl/cms/irena-sendler/>
2. Fotografia: <http://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/973435,Irena-Sendlerowa-Czynilam-ludzka-powinnosc>